

CZAS ŻYCIA JAKO PARADYGMAT KULTURY – STAROŚĆ

STANISŁAW KOŁAKOWSKI *WIEK LUDZKI* (1584)

I JAN PROTASOWICZ *KONTERFET CZŁOWIEKA STAREGO* (1597)

MAŁGORZATA KRZYSZTOFIK*

Subiektywne doświadczenie czasu istnienia wiąże się nie tylko z biologicznymi rytмами ontogenezy, ale modelowane jest w zasadniczym stopniu przez kulturę. Pomimo że każdy człowiek dożywający sędziwego wieku przechodzi przez podobne we wszystkich kulturach etapy życia (dzieciństwo, młodość, wiek dojrzały, starość), zarówno długość tych etapów, ich jakość oraz waloryzacja warunkowane są kulturowo. Czas antropologiczny, czyli miara temporalna odnosząca się do życia człowieka, stanowi z tego względu kategorię złożoną, mieszczącą w sobie takie aspekty, jak: czas biologiczny, psychologiczny, kulturowy itp.¹ Badanie tej kategorii czasu w tekstach literatury pięknej nie tylko poszerza naszą wiedzę literaturoznawczą, ale również pozwala głębiej zrozumieć procesy zachodzące w kulturze.

Starość stanowi temat literatury pięknej od starożytności aż po czasy współczesne interpretowany ambiwalentnie – liczne motywy, toposy, symbole ukazują dwa krańcowo odmienne na nią spojrzenia. Georges Minois w świetnej monografii poświęconej starości pisze:

Już na etapie społeczeństwa pierwotnego pojawia się problem dwoistej natury podeszłego wieku, który jest źródłem mądrości, a zarazem niedołąstwa, doświadczenia i degradacji umysłowej, autorytetu i cierpienia².

Efektem tej dwoistości, wynikającej z biologii organizmu ludzkiego, a zarazem z procesów kulturowych (zdobycie doświadczenia, mądrości itp.), jest binarny podział tekstów literackich na te, które starość pokazują w dobrym świetle oraz te, które ją deprecjonują bądź ośmieszają.

* Małgorzata Krzysztofik – dr hab., Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach.

¹ Por. M. Krzysztofik, *Czas antropologiczny* [w:] *Studium z dziejów krakowskich kalendarzy astrologicznych XVII wieku. Almanachy Stanisława Słowakowica jako podstawa uogólnień*, Kraków 2010, s. 237–265. Por. również: A. Pawełczyńska, *Czas człowieka*, Wrocław 1986.

² G. Minois, *Historia starości. Od antyku do renesansu*, przeł. K. Marczevska, Warszawa 1995, s. 22.

W europejskiej ikonologii starość ma nieprzychylnie oblicze, przedstawiana jest jako:

Niewiasta o siwej głowie, wychudzona, o licznych zmarszczkach na twarzy, ubrana w strój koloru liści, kiedy utraciły już one wigor. Pozbawiona jest ozdób, w lewej dłoni trzyma klepsydrę piaskową, która dobiegła już kresu godziny, oraz parę okularów; drugą wspiera się na kij, wskazując na ów zegar i jedną stopę zawieszoną mając nad wykopem, co ma wskazywać na rychłe niebezpieczeństwo³.

W literaturze europejskiej nie ma jednolitego obrazu starca, ponieważ kształtuje go wiele czynników wchodzących w liczne wzajemne relacje (m. in. jego status materialny, społeczny, sprawność fizyczna, umysłowa itp.), jednak podobne wątki i tematy związane ze starością powracają we wszystkich epokach.

Za przykład może tu służyć ośmieszany nie tylko przez literaturę, ale również przez malarstwo motyw ożenku ludzi o dużej różnicy wieku⁴. Jak trafnie zauważa Georges Minois, „Wszystkie ludzkie namiętności przybierają w wydaniu starców groteskową postać”⁵. Stąd cała literacka galeria starców – zakochanych lubieżników, starych skąpców, starych despotów itp. Literatura daje też pozytywny obraz, np. starca – mędrca, starca – dobrego króla, starca – politycznego doradcy. Powiela kontrastowe zestawienia starości z młodością (topos chłopca i starca – *puer senilis, puer senex*; topos starej kobiety i dziewczyny)⁶. Medytuje nad przemijaniem piękna i doświadczeniem okrucieństwa brzydoty fizycznej (np. opisy brzydoty w *Wielkim testamencie* Villona); łączy kategorie estetyczne z etycznymi (brzydota wiąże się w wielu tekstach literackich ze złem moralnym (np. topos starej kobiety – czarownicy, rajfurki, leciwej kokietki⁷). Wyraża marzenia o wiecznej młodości (mit odmłodzenia starca; baśniowy mit źródła, którego woda przywraca dawne siły), a zarazem okrutnie drwi z tych marzeń, czego przykładem jest opis Nieśmiertelnych z *Podróży Guliwera* Johnatana Swifta – jedna z najpotworniejszych, najbardziej żenujących wizji starości.

Świadectwem kulturowych napięć wynikających z ambiwalentnej interpretacji starości są dwa teksty powstałe pod koniec XVI stulecia – *Wiek ludzki* Stanisława Kołakowskiego oraz *Konterfet człowieka starego* Jana Protasowicza, które stanowią ciekawy przyczynek do postrzegania kategorii czasu antropologicznego u schyłku epoki odrodzenia. Analiza i interpretacja tych utworów prowadzi do odpowiedzi na pytania, jaki obraz starości jest w nich zawarty, na ile ten obraz

³ C. Ripa, *Ikonologia*, przeł. I. Kania, Kraków 2002, s. 373.

⁴ Por. obrazy Lucasa Cranacha: *Stary mężczyzna i młoda kobieta*; *Stara kobieta i młody mężczyzna*.

⁵ G. Minois, *dz. cyt.*, s. 61.

⁶ Por. E. R. Curtius, *Literatura europejska i łacińskie średniowiecze*, przeł. i oprac. A. Borowski, Kraków 1997, s. 107–114.

⁷ Por. J.-P. Bois, *Historia starości. Od Montaigne’a do pierwszych emerytur*, przeł. K. Marcewska, Warszawa 1996, s. 58–59.

wynika z powszechnego ludzkiego doświadczenia oraz w jakim stopniu modeluje go tradycja literacka i kultura późnego renesansu.

Pełny tytuł pierwszego z wymienionych utworów to *Wiek ludzki, albo krótkie opisanie wieku człowieczego. Jako jest odmienny, pełen rozmaitych afektów i przyrodzonych przymiotów, a co za powinności człowiekowi w każdym stanie tego są z mędrców naznaczone*, [b. m. i druk.], 1584⁸. O jego autorze wiemy niewiele: Stanisław Kołakowski (inne formy nazwiska Jaćwieszjusz, Kułakowski) żył w drugiej połowie XVI w., przebywał na terenie Litwy, prawdopodobnie był protestantem.

Motto *Wiekowi ludzkiemu* stanowi antyczna maksyma: „Mienią się czasy i my też z nimi” (*tempora mutantur et nos mutamur in illis*), lapidarnie ujmująca doświadczenie zmian, którym człowiek podlega pod wpływem działania czasu. *Wiek ludzki* opatrzony został drzeworytem herbowym Wodińskich oraz wierszem na herb, po którym autor zamieścił dedykację *Wielmożnemu Panu Jego Mości Panu Janowi Wodińskiemu na Międzyzlesiu i Krześlinie, etc.* Zawarł w niej podstawowe myśli rozwijane konsekwentnie w dalszej części utworu. Człowiek, korona dzieła Boskiego stworzenia, od chwili narodzin do śmierci podlega nieustanym zmianom. *Wiek ludzki* nawiązuje do popularnego w dobie staropolskiej *speculum*, którego lektura ma cele dydaktyczne – powinna uświadamiać czytelnikowi jego powinności związane z etapem życia, na którym się znajduje, a zarazem ma go prowadzić do szczęśliwej śmierci:

Napisałem te maluczkie książeczki wierszem polskim [...] rozumiejąc, że mogą być ludziom w każdym stanie przyteczne; w które by, jako we zwierciadło wejrzawszy, mógł człowiek obaczyć, co jest za kondycja wieku jego, a tym snadniej obyczaje i postęпки swe wszelakie według powinności chrześcijańskiej Bogu ku chwale a sobie ku ucziwemu i przytecznemu końcowi prowadzić i kierować mógł [WL, A2r–A2v].

Na kartach A3r–A4r zamieszczony został wiersz pt. *Wiek człowieczy*, w którym autor pisze o tajemnicy oraz trudach życia ludzkiego, pełnego trosk, kłopotów, niewygody, lęku, odmian, boleści, zarazem nieprzewidywalnego. Podczas gdy niektórzy dożywają 120 lat, inni przedwcześnie umierają. W utworze pojawiają się znane starożytne toposy związane z życiem człowieka (m.in. życie to: kwiat wędnący na polu, trawa, trzcina, cień, pajęczyna, pielgrzymka). Kołakowski przestrzega czytelników przed Sądem Ostatecznym oraz wiecznym potępieniem.

Kolejne cztery części utworu nawiązują do popularnego podziału czasu antropologicznego i opatrzone są tytułami: *Pierwsza część wieku człowieczego. Dzieciństwo podobne wiosnie* (A4v–B2r); *Wtóra część wieku człowieczego. Młodość podobne latu* (B2r–B3v); *Trzecia część wieku człowieczego. Męstwo podobne jesieni* (B3v–C1r); *Czwarta część wieku człowieczego. Starość podobna zimie* (C1r–C2r). *Wiek ludzki* kończy się wierszem *Do łaskawego czytelnika* (C2v).

⁸ Wszystkie cytaty pochodzą z tego wydania, dlatego daję jedynie skrót WL oraz numer karty.

Drugi z wymienionych utworów opatrzony został tytułem *Konterfet człowieka starego uczyniony przez Jana Benedyktowicza Protasowicza z Mohilnej. Tu-dzież też wystawienie o starości przydane, to jest dwa starzy z sobą rozmawiają, jeden narzeka na starość swoją i na jej doległości, drugi zaś pokazuje starości pożytki, w roku 1597⁹.*

Jan Protasowicz (Protasewicz herbu Jastrzębiec, zm. po 1608) był wyznawcą prawosławia, poetą tworzącym w kręgu szlachty litewskiej. O jego życiu wiemy niewiele – posiadał pokaźną fortunę, a jego główną posiadłością była Mohylna w powiecie pińskim. Pozostawił pięć utworów wierszowanych.

Konterfet człowieka starego autor opatrzył herbem i wierszem *Na Herb Jego Mości Kniazia Aleksandra Połubińskiego, Kasztelana Nowogrodzkiego* (A1v). Na kartach A2r–A2v znajduje się *Przedmowa do Jego Mości Kniazia Aleksandra Połubińskiego, Kasztelana Nowogrodzkiego, etc. etc., pana a wujaszka i do-brodzieja mego miłościwego*, w której poeta zapowiada temat utworu (rozmowa dwóch starców o dolegliwościach i zaletach sędziwego wieku). Na karcie A3r widnieje drzeworyt przedstawiający starca, po nim zamieszczony został *Konterfet starego człowieka* (A3r–B3v), kolejny drzeworyt przedstawiający dwóch rozmawiających ze sobą starców (B4r) oraz *Wystawianie starości* (B4r–E1r), zakończone modlitwą dziękczynną (*Starcy Bogu dziękują*, E1r).

Jan Protasowicz posiada dobrą znajomość Biblii (przytacza liczne przykła-dy ze *Starego Testamentu*, którymi egzemplifikuje oraz udowadnia własne tezy), powołuje się również na filozofów greckich (Platona, Sokratesa). W przeciwień-stwie do Stanisława Kołakowskiego, który opisał wszystkie etapy ludzkiego życia, omawia jedynie starość. *Konterfet człowieka starego* nasuwa analogię ze znanymi już w czasach antycznych utworami dialogowymi poświęconymi sta-rości – przede wszystkim z dialogiem Sokratesa z Kefalosem z *Państwa* Platona oraz dialogiem między starcem Katonem a dwoma młodzieńcami z dzieła Cyce-rona *O starości*.

Zarówno Stanisław Kołakowski, jak i Jan Protasowicz postrzegają starość jako odrębny okres życia, charakteryzujący się specyficznymi cechami, a tym samym nawiązują (bezpośrednio bądź pośrednio) do znanych kulturowych podzia-łów czasu antropologicznego, mających różne podłoże (np. naukowe, medyczne, etyczne, psychologiczne).

Już w starożytności Pitagoras wyróżnił w ludzkim życiu cztery dwudziesto-letnie odcinki i powiązał je z porami roku:

Pitagoras jako jeden z pierwszych opracował teorię okresów życia, odpowiadających porom roku [...]. Podzielił życie na cztery odcinki po 20 lat: dzieciństwo – wiosnę (do 20 lat), wiek mło-dzieńczy – lato (od 20 do 40 lat), młodość – jesień (od 40 do 60 lat) i starość – zimę (od 60 do 80 lat). Dziwne, że umieścił starość bezpośrednio po mocno dojrzałej młodości. Solon ze swej strony

⁹ [b. m.]. Wszystkie cytaty pochodzą z tego wydania, dlatego będę podawać jedynie skrót K oraz numer karty.

oceniał średnią długość życia na 70 lat; Plutarch za początek starości uznał 50 lat; Arystoteles twierdził, że dojrzałość ciała osiąga się, mając 35 lat, a dojrzałość duszy w wieku 49 lat¹⁰.

Podział życia na cztery etapy i odpowiadające im pory roku zdobył wyjątkową popularność w literaturze staropolskiej, a jedną z najpiękniejszych jego realizacji jest *Żywoć człowieka poczciwego* Mikołaja Reja¹¹.

Starożytni myśliciele wyróżniali również siedem okresów życia człowieka stanowiących odpowiedniki siedmiu dni stworzenia i siedmiu etapów istnienia świata. Tę ideę rozwinął św. Augustyn w dziele *Przeciwko Manichejczykom komentarz do Księgi Rodzaju*. Augustyn zredukował liczbę okresów do 6 (kolebka, dzieciństwo, wiek młodzieńczy, młodość, wiek dojrzały, starość), a początek starości wyznaczył na 60. rok życia i uznał, że może ona trwać tak długo, jak wszystkie pozostałe okresy sumarycznie, czyli do 120 roku życia. Podobny podział (na 6 lub 7 etapów) znajdujemy w V księdze *Etymologii* Izydora z Sewilli:

dzieciństwo (do 7 lat), *pueritia* (od wieku 7 do 14 lat), wiek młodzieńczy (od wieku 14 do 28 lat), młodość (od wieku 28 do 50 lat), dojrzałość (od wieku 50 do 70 lat), i starość, która rozpoczyna się w wieku 70 lat i której ostatnia część – *senies* – odpowiada zdziecinnieniu, ostatniemu etapowi zgrzybiałości¹².

W traktatach średniowiecznych pojawia się też myśl o 12 etapach czasu antropologicznego, znajdująca analogię w liczbie miesięcy roku kalendarzowego – starość odpowiadała miesiącom od października do grudnia. Tę ideę upowszechnił XIV-wieczny poemat zachodnioeuropejski, popularny zwłaszcza w stuleciu kolejnym:

Przychodzi miesiąc zwany październik.
 Człek liczy lat sześćdziesiąt, nie ma rady,
 Starowina już wąty, starcze ma wady,
 I trwa mu tylko w pamięci
 Myśl, że czas go wiedzie ku śmierci¹³.

¹⁰ G. Minois, *dz. cyt.*, s. 66.

¹¹ Podział ten pojawia się też w staropolskim kaznodziejstwie funeralnym, gdzie cyfra cztery może oznaczać nie tylko pory roku, ale też koła wozu (alegoria życia). Franciszek Wierusz Kowalski pisze: „Żywoć ludzki co inszego, tylko prędko obrotny wóz. Cztery koła są cztery części wieku życia naszego, które wyraził wielki moralista Grzegorz św. [...] Płochy wschodząca dziecinność, kwitnąca młodość, dojrzałe i stateczne męstwo, zgrzybiała starość są to cztery koła za sobą w wozie życia ludzkiego do śmierci idące, a nazad się więcej nie wracające” – i d e m, *Wóz ozdobny* [...] *Katarzynie* [...] *Szczawińskiej* [...], Poznań 1661, B3r.

Podobny poczwórny podział znajdujemy też w kazaniu ks. Jana Janiszowskiego, który rozwija alegorię życia nie jako cztery pory roku, ale czterech części dnia: „Słuchacze moi, cały żywot ludzki a co inszego, tylko dzionek jeden? Wiek niemowlęcy to świtanie, wiek młodości to poranek, wiek męski to południe, szedziwość to wieczór, noc okropna śmierć okropna” – i d e m, *Kazanie na pogrzebie* [...] *Marianny z Miaskowa Koźmińskiej* [...], Kalisz [1658], C4v.

¹² G. Minois, *dz. cyt.*, s. 129.

¹³ P. Aries, *Historia dzieciństwa. Dziecko i rodzina w czasach ancien regime'u*, przeł. M. Ochab, Warszawa 2010, s. 41.

Temat podziału czasu życia człowieka na kilka etapów spopularyzowało XVI-wieczne malarstwo europejskie¹⁴. Hans Baldung Grien na obrazie pt. *Trzy etapy życia* przedstawia trzy etapy życia kobiety (niemowlęctwo, młodość, starość). W przejmującej wizji ukazuje śmierć-staruchę, trzymającą nad młodą dziewczyną klepsydrę – znak przemijania. Obraz Griena zatytułowany *Siedem etapów życia kobiety* przedstawia siedem etapów życia tej samej kobiety – od wczesnego dzieciństwa do późnej starości: ukazane w akcie młode, piękne ciało dziewczyny z biegiem czasu brzydnie i niszczeje. Giorgione maluje trzy etapy życia mężczyzny – na płótnie pt. *Trzy etapy życia* (1500) znajdują się: kilkuletni chłopiec, dojrzały mężczyzna i starzec. Valentin de Boulogne na obrazie pt. *Cztery etapy życia mężczyzny* (1626–1628) przedstawia: małego chłopca, młodzieńca, dojrzałego mężczyznę oraz starca.

Wszystkie wspomniane wyżej dzieła, zarówno literackie, jak i malarskie, wyodrębniają starość jako specyficzny, ostatni etap ziemskiego istnienia człowieka.

Stanisław Kołakowski dzieli życie na 6 etapów, do których zalicza się: niewymowność dziecińska – do 7 roku, dzieciństwo (7 do 12 roku), młodość (12 do 14 roku), wiek wychodzący z młodości ku męstwu (14–18 lat), męstwo (18–40 lat), wreszcie starość (WL, A4r)¹⁵. Następnie upraszcza ten podział do czterech okresów mających analogię w świecie przyrody (cztery pory roku). Do tej koncepcji nawiązuje również Jan Protasowicz, który ukazuje szereg analogii między starością a jesienią (por. K, D2r–D2v).

Na pytanie, kiedy zaczyna się starość, każda kultura odpowiada inaczej, ponieważ płynne granice podeszłego wieku uzależnione są od wielu czynników, m.in. fizjologicznych (sprawność organizmu), psychologicznych, ekonomicznych, medycznych, społecznych. We wczesnym średniowieczu granice między poszczególnymi etapami życia były zatarte:

W społeczeństwie wiejskim żyjącym w skrajnym ubóstwie, gdzie nikt prócz moźnych nie znał dokładnie swojego wieku i gdzie z powodu bardzo ciężkich warunków życia ludzie przedwcześnie nabierali starczego wyglądu, różnica pomiędzy człowiekiem czterdziestoletnim a sześćdziesięcioletnim siedemdziesięciolatkiem musiała być znacznie mniejsza niż dziś. W świecie, w którym nikt prócz nielicznych wielkich posiadaczy nie wycofywał się na starość z czynnego życia, rozróżniano tylko dorosłych i dorosłych w podeszłym wieku¹⁶.

Współczesnym rytuałem rozpoczynającym ostatni etap życia jest wycofanie się z aktywności zawodowej i przejście na emeryturę. Pisarze, filozofowie, my-

¹⁴ Na temat europejskiej ikonografii okresów życia por. *tamże*, s. 43–45.

¹⁵ Taki podział jest bardzo popularny w kaznodziejstwie staropolskim, powszechnie powielają go mówcy pogrzebowi – np. w kazaniu Franciszka Kamonilli czytamy: „Żywot człowieka, jako uczył mądrzy, dzieli się na sześć części: niemowlęctwo, dzieciństwo, młodość, męstwo, starość i zgrzybiałość” – i d e m, *Kazanie na pogrzebie [...] Doroty [...] Zieleńskiej*, Poznań 1622, k. B3r.

¹⁶ G. Minois, *dz. cyt.*, s. 168–169.

śliciele granicę starości przesuwali w obie strony linii życia. Arystoteles, który uważał, że dla twórczego myślenia niezbędne jest posiadanie zdrowego ciała, szczyt ludzkich możliwości wyznaczał na czas około pięćdziesiątego roku, ponieważ po osiągnięciu tej granicy człowiek zaczyna niedołążnieć¹⁷. Dla Hipokratesa umowną cezurą było przeżycie 56 lat, dla św. Augustyna 60, Montaigne uważał, że zaczął się starzeć w wieku lat 30¹⁸. Natomiast Dante uznawał, że lata od 45 do 70 to dojrzałość, po której przychodzi pora zgrzybiałości (70–80 lat)¹⁹. Izidor uważał, że istnieje okres pośredni między młodością a starością, zaczynający się około 45 roku życia – czas starzenia się organizmu:

[...] osoba w tym wieku ma ciężkie ruchy i obyczaje; człowiek nie jest wtenczas jeszcze stary, ale jego młodość już minęła [...]. Potem następuje starość, która według jednych trwa do 70 lat, według drugich – aż do śmierci. Nazywa się ten wiek starością [...], bo ludzie wtedy maleją, nie mają już tego rozumu co wcześniej i gadają od rzeczy... Ostatnia część starości zwana jest po łacinie *senium* [osłabienie starością] [...]. Starzec kaszle, jest pełen śliny i nieczystości [...] zanim nie obróci się w pył i proch, z którego powstał²⁰.

XVI-wieczna encyklopedia *O właściwościach rzeczy* (*De proprietatibus rerum*) 60. rok życia uznawała za umowną granicę wkroczenia w wiek podeszły²¹; ta cezura pojawia się też w przysłowiu: „Jak po kopie, to po chłopie”²².

Wiek ludzki Stanisława Kołakowskiego wyznacza początek starości na 40. rok życia, natomiast *Konterfet człowieka starego* Jana Protasowicza nie podaje konkretnej liczby. Oba teksty powstały u schyłku XVI stulecia, w którym o starości rozprawiano często i chętnie, zarówno w literaturze pięknej, jak i naukowej. Liczne traktaty medyczne, filozoficzne, alchemiczne i religijne podejmowały temat przyczyn starzenia się organizmu oraz sposobów „leczenia starości” (np. Paracelsusa *Księga długiego życia*).

Kołakowski i Protasowicz dostrzegają zarówno dobre, jak i złe strony starości, a zarazem często powielają utarte na jej temat opinie i sądy. Zdaniem Protasowicza starość budzi powszechny lęk z czterech powodów:

A przeto cztery rzeczy w starości najduję,
 Dlaczego ją być nędzną co żywo szacuję.
 Pierwsza, iż jakby broni rzeczy sprawowania,
 Druga, iż jest dla chorób pełna zamieszania.
 Trzecia, iż rozkoszami żadnymi nie władnie,
 Czwarta, iż śmierć tuż za nią – ni wzwie, kiedy spadnie.

[K, C3r]

¹⁷ Por. Arystoteles, *Polityka* II, przeł. L. Piotrowicz, rozdz. VI, ust. 17, Wrocław 1953, s. 64.

¹⁸ Por. J.-P. Bois, *dz. cyt.*, s. 23, 25.

¹⁹ Por. G. Minois, *dz. cyt.*, s. 256.

²⁰ P. Aries, *dz. cyt.*, s. 40.

²¹ Por. J.-P. Bois, *dz. cyt.*, s. 25.

²² *Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich*, red. Julian Krzyżanowski, Warszawa 1969, t. 1, s. 268, hasło ‘chłop’ nr 135.

Fragment ten stanowi nawiązanie do dzieła Cicerona *O starości*²³ oraz jest swego rodzaju przewierszowaniem myśli Mikołaja Reja, który w *Żywocie człowieka poczciwego* (wydanym niecałe trzydzieści lat przed *Konterfetem*) pisze:

Przech się przed starością a przed śmiercią trwożymy. A iż są niektórzy [...], którzy Pana Boga proszą, aby szedziwości swej doczekali, a drudzy zasię przed nią się zdrygają a barzo się ją hydzą, i zda mi się, iż ty czterzy rzeczy to ludziom mierzą, iż się tej starości boją a przed nią się trwożą: Jedna, iż się każdy nadziewa, że się już w starości swej do żadnej poćciwej sprawy i do żadnej potrzeby przygodzić nie może; druga, boimy się, aby nam ciała nie zemdlifa tak, jako w niektórych schorzałych widamy, iżby się też już ni nacz dobrego przygodzić nie mógł; trzecia, boimy się, aby nam tak barzo świata nie omierzifa, żebychmy już ani krotofile żadnej, ani dobrej myśli żadnej użyć nie mieli, jedno tak prawie, abychmy obumrzeć mieli jako jaskółki na zimę; czwarta, iż się już bliższej śmieci nadziewamy niżli w inszych czasiech, bo pospolicie po jesieni zima bywa²⁴.

Cycon, a za nim Rej i Protasowicz mówią o powszechnym lęku przed starością, która jest czasem chorób, niedoężstwa, niemożności zaznawania jakiejkolwiek radości zmysłowej oraz czekania na śmierć.

Powodów lęku przed wiekiem podeszłym jest więcej – wśród negatywnych aspektów ostatniego etapu ontogenezy Stanisław Kořakowski i Jan Protasowicz dostrzegają przede wszystkim brzydotę fizyczną zniedoężniałego ciała, pozbawionego dawnego piękna, siły, wdzięku i sprawności. Kořakowski dość powściągliwie pisze o siwiźnie (por. *WL*, C1r), Protasowicz daje bardzo realistyczny opis szpetoty starca:

Po twarzy wszędzie zmarski, jakoby zorane,
 Włosy jako śnieg biały, różno rozszczosane,
 Na czele mi się jakieś fałdy poczyniły,
 Czerstwość ciała i gładkość już mię odstały,
 Głowa mi sie kołysz...

[*K*, A3r]

Brwi, niegdyś piękne, są teraz „szczeciną nickszemną”, zapadły się oczy, pomarszczyła i stwardniała skóra, ciało straciło rumiany kolor, pochyliło się ku ziemi i zgarbiło do tego stopnia, że nie może się już wyprostować (por. *K*, B1r). Opis wyglądu zewnętrznego starca Jan Protasowicz podsumowuje dosadnymi słowami: „Straszdyłem jest każdy człek stary” (*K*, A3v). Po dawnej urodzie nic nie pozostało – zarówno sztuka (np. ohydne staruchy Hansa Baldunga Griena), jak i literatura piękna mówią jednym głosem – wszyscy starcy są szpetni.

²³ Por. M. T. Ciceron, *Pisma filozoficzne*, V, Warszawa 1963, s. 19: „Bo też, kiedy się zastanawiam nad starością, cztery widzę przyczyny, dla których starość zwykliśmy uważać za nieszczęśliwy okres życia: oddala nas ona od życia czynnego, osłabia siły fizyczne, pozbawia nas wszystkich zmysłowych przyjemności, bliska jest śmierci”.

²⁴ M. Rej, *Żywot człowieka poczciwego*, oprac. Julian Krzyżanowski, Wrocław 1956, s. 511–512.

Niezależnie od wszelkich prób pochwały starości, budowanych na płaszczyźnie etycznej, filozoficznej czy religijnej, kontemplacja estetyczna prowadzi do wniosków pesymistycznych, stąd częsty w literaturze motyw przemijania urody, niejednokrotnie ukazany na zasadzie kontrastu (młodość – starość). Bezradna rozpacz nad brzydotą oraz żal za utraconym pięknem młodego ciała to tematy, które obecne są we wszystkich epokach literackich.

Problemem jest nie tylko wygląd – starość pozbawia bowiem również sprawności, uniemożliwiając wykonanie najprostszych czynności oraz narażając człowieka na kpiny i pośmiewisko, co w sposób niezwykle obrazowy przedstawia Jan Protasowicz. Spróchniałe zęby nie mogą pełnić swoich funkcji; ociążałe pierś z trudem łąpią oddech; mózg nie pracuje tak dobrze jak dawniej; głos zmienił barwę; nogi odmawiają posłuszeństwa i trzeba podpierać się laską; nie ma mowy o jeździe konnej; niesprawne ręce nieustannie drżą, co naraża starca na upokorzenia:

Ręce mi już nie służą, ale drżą ustawnie²⁵,
 Że i łyżki do gęby nie przyniosę sprawnie,
 Którą niżli przyniosę, wszystko z niej rozleję,
 Że się niejeden patrząc do woli naśmieje.

[K, A3v]

Ułomność fizyczna sprawia, że człowiek wyłączony jest z czynnego życia – w *Wiekach ludzkim* Stanisław Kołakowski nawiązuje do popularnego w literaturze toposu starego niedołęgi, który „chodźć po izbie już zaledwie może” (WL, C1v), „boleści rozmaitych zewsząd mu przybywa” (WL, C1v), nie ma sił do wykonywania najprostszych czynności i całe dni spędza, leżąc w łóżku.

Kolejnym problemem wieku starczego są według Kołakowskiego i Protasowicza liczne choroby, które uniemożliwiają czerpanie radości z życia, czyniąc je uciążliwym, niekiedy nawet nieznośnym. Stępione zmysły odmawiają posłuszeństwa:

Już mniejszy słuch, mniejszy smak w starości swej czuję,
 Oczy mgliste, ledwo co omacnie najduję.

[K, A3r]

Ciało pokrywa się krostami (K, A4v), starzec „stęka, kaszle” (WL, C1v) i nawet nocą nie zaznaje chwili upragnionego odpoczynku, ponieważ śnią mu się koszmary, a łożo wydaje się być twarde jak kamień (K, A4v). Jan Protasowicz pisze: „Nie pomoże starości żadne uleczenie” (K, A4r) – leki, które w młodości pomagały, okazują się już nieskuteczne. Podobne myśli odnajdujemy w staropol-

²⁵ Ustawnie – nieustannie.

skich przysłowia – starość jest trudnym czasem cierpienia: „Sama starość stoi za chorobę”²⁶, „Starego nie trzeba pytać: jako się masz, ale: co cię boli?”²⁷.

Obraz starości wyłaniający się z lektury tekstów Protasowicza i Kołakowskiego daleki jest od idealizacji ukazanej w *Żywocie człowieka poczciwego*. Starzec Mikołaja Reja to bardziej twór fantazji i marzenia niż rzeczywistości, ale Rej, „renesansowy do końca”, kocha, a zarazem akceptuje życie w całej jego pełni, dlatego potrafi oswoić nawet starość, która jest dla niego czasem szczególnej opieki Boskiej, „rozlicznych pociech”, wyciszenia oraz korzystania z owoców pracowitego życia:

Ano sobie siedzisz w nadobnym domku, któryś sobie zbudował wedle myśli swojej, ano łó-zeczko nadobnie usłane stoi dla odpoczynienia twego, anoc synowie służą, jeslić je Pan Bóg dał, i z żonkami swymi, wymyślając ci potrawki wedle czasów swoich; [...] bezpiecznie możesz rzec w onym wdzięcznym pokoju swoim: „Używaj moja miła duszo, bo masz wszystkiego dosyć”²⁸.

Rzeczywistość okazuje się być daleka od ideału nie tylko w aspekcie fizycznej ułomności. Zarówno Kołakowski, jak i Protasowicz burzą utrwalony w tradycji literackiej mit starca – mędrca, nauczyciela, mentora, przewodnika młodych. Dyskusja o starości obnaża kolejne upokarzające przywary ostatniego etapu życia, które nie tylko utrudniają przebywanie ze starym człowiekiem, ale również czynią go śmiesznym, niekiedy nawet żałosnym. Starzec bez przerwy mówi o minionych czasach, chociaż nikt nie chce go słuchać (WL, C1v), jest wечно niezadowolony, leniwy, gnuśny, nieustannie narzeka (WL, C1v; K, B2r), wszystko mu przeszkadza, nie znajduje upodobania w żadnej porze roku (K, A4v), chwiejny emocjonalnie, bez powodu płacze (K, A3v), nie lubi biesiad ani przebywania w towarzystwie (WL, C1v), kaprysi do tego stopnia, że w żaden sposób nie można go zadowolić:

By mu najlepiej czynić, przedsię nie ugodzisz.
[WL, C1v]

Nie odnajduje radości w czytaniu, ponieważ źle widzi nawet w okularach, a jego umysł utracił już dawną sprawność (K, A4r)²⁹. Przywary późnego wieku jawią się z całą wyrazistością i okrucieństwem – starzec staje się łatwowierny, naiwny, a zarazem bojaźliwy (K, B2r). Nie zachowuje się jak mędrzec obdarzony życiowym doświadczeniem, ale jak duże, kapryśne dziecko, którym trzeba się nieustannie opiekować: „Jako koło dziecięcia koło niego chodzisz” (WL, C1v). Szpetota fizyczna idzie w parze z degeneracją umysłową: „I rozum sama starość

²⁶ *Nowa księga przysłów...*, dz. cyt., s. 307, hasło ‘starość’ nr 17.

²⁷ *Tamże*, s. 311, hasło ‘stary’ nr 50.

²⁸ M. Rej, dz. cyt., s. 541.

²⁹ Por. zajęcia starca opisane przez Reja (*tamże*, s. 542–543, „Czytanie wielka rozkosz”). Starzec u Reja z upodobaniem oddaje się lekturze książek, a jeżeli jest analfabeta, zawsze znajdzie się ktoś, kto chętnie mu poczyta...

bezpieczna zaćmiła” (K, A4r). Paradoksalnie podeszły wiek nie uczy mądrości, ale ją odbiera. Jan Protasowicz odmalowuje obraz starca, który o wszystkim zapomnia, nie potrafi logicznie myśleć i traci rozum. Nie jest w stanie wykonywać nawet codziennych obowiązków:

Gospodarstwa już dojrzyć przez słabość nie mogę,
 Skąd znaczną w majątności swojej czuję trwogę.
 [K, A4v]

Starzec nie może już korzystać z posiadanych bogactw, dlatego życie definitywnie traci dlań dawny urok: „Żadna rozkosz nie jest miła” (K, A4r). Niedołężny, do niczego niezdatny, upokorzony swoją niemocą, usuwa się w cień, trawiony poczuciem niedostosowania do współczesności, którą potrafi jedynie nieustannie krytykować, co Jan Protasowicz podsumowuje słowami:

Przeszłe lata wspomina z niejaką wdzięcznością,
 A terażniejsze zasię tedy są brzydkością.
 [K, B2r]

Podobny obraz starca krytykującego współczesność i chwaleącego minione czasy ukazuje Stanisław Kołakowski:

Chwali on przeszłe czasy, a przyszłe winuje,
 Wszystko gani...
 [WL, C1v]

Protasowicz opisuje również samotność starca, wyśmiewanego oraz odtrąconego przez społeczeństwo. Człowiek w podeszłym wieku podejrzewa, że wszyscy go nienawidzą i odnoszą się doń z obrzydzeniem. Gdy próbuje żartować, spotykają go obmowy. Boi się iść na biesiadę, ponieważ nie tylko nie może spożywać wielu potraw, które mu szkodzą (K, A4r), ale też budzi ironiczny śmiech (K, B1v). Kiedy chce zadbać o wygląd zewnętrzny, naraża się na kpiny, a gdy myśli o miłości, staje się żałosny, odrażający i naiwny:

Szkarada rzecz starcowi, kiedy twarz chędoży,
 Albo kiedy odzienie na się piękne włoży,
 Jeszcze barziej szkarada, kiedy się w Wenerze
 Kocha...
 [K, B1v]

Staropolskie przysłowia potwierdzają myśl o tym, że w późnym wieku nie przystoi człowiekowi zachowanie właściwe młodym (np. „Starego zaloty – błażeńskie obroty”, „Staremu się płaszać nie przystoi”, „Starego szpeci, co dobre

dla dzieci”³⁰. Każdy etap ludzkiego życia ma zarówno swoje prawa, przywileje, jak i obowiązki – odpowiednie w danym momencie, ale niestosowne w innym³¹. Czas ziemskiego istnienia składa się z momentów *kairos*, współtworzących indywidualną strukturę bytu³². Umiejętność odczytania tych momentów (znalezienia trafnej relacji między „za wcześnie” i „za późno”) wymaga czujności, rozwagi i mądrości³³.

Samotność człowieka starego wynika ze złego traktowania go przez społeczeństwo. Przed brzydkim starcem uciekają dzieci, a jego niedołęstwo budzi kpiny dorosłych (*K*, A3v). Traci szacunek nawet u własnej czeladzi, która nie nazywa go panem i nie chce mu służyć, ponieważ już nie boi się jego łajania (*K*, A4v, B1v). Opuszczony jest przez przyjaciół. Nikt nie słucha tego, co ma do powiedzenia (por. *K*, B2r). Lekceważy go najbliższa rodzina, która z niecierpliwością oczekuje spadku (por. *K*, B2v).

Zarówno Protasowicz, jak i Kołakowski przypominają czytelnikom, że starość jako ostatni etap życia jest czasem oczekiwania na nieuchronnie zbliżającą się śmierć:

Tak starość, ta ostatnia część wieku ludzkiego,
Prowadzi nas do końca już ostatecznego.

[*WL*, C1v]

Wypełniłem już dary żywota swojego,
Niechaj kości do grobu wnijdą ojczystego.

[*K*, B1r]

Starzec bytuje w lęku, ponieważ ma świadomość, że kres jego istnienia jest już bliski, a jego odejście nie zasmuci nikogo z najbliższych (por. *K*, B3v). Paradoksalnie jednak śmierć jawi się też jako odpoczynek po długim życiu, wypełnionym cierpieniem i ciężką pracą. Jan Protasowicz powtarza za tradycją biblijną myśl o mierze ludzkich lat:

Dawid mówi tak o naszym wieku,
Iż kres jego siedmdziesiąt lat albo ośmdziesiąt,
A jeśliże co więcej, to jest dziewięćdziesiąt.
To tam już dalej wszelkie boleści i praca,
A tak się żywot kończy człowieczy i skraca.

[*K*, B3r]³⁴

³⁰ Por. *Nowa księga przysłów*..., dz. cyt., s. 311–312, hasło ‘stary’ nr 54, 56, 65.

³¹ Por. rozważanie o czasie w *Księdze Koheleta* 3,1-11.

³² Por. S. Bielecki, *Kairos chrześcijanina w ujęciu listów świętego Pawła*, Lublin 1996, s. 51–52.

³³ Na temat czasu *kairos* por. M. Krzysztofik, dz. cyt., s. 242–243.

³⁴ Por. Ps 90,10.

Śmierć okazuje się nie tylko złem koniecznym, ale zarazem upragnionym wyzwoleniem z nędznego życia, które człowiek wie dzie na ostatnim etapie ziemskiej wędrówki:

Przeto lepiej raz umrzeć, aniż żywot śmierci
Wieść na tym nędznym świecie.

[K, B3v]

Pomimo całego okrucieństwa wieku starczego ludzie mają ogromną wolę życia – opisawszy ponury obraz samotności, niedołęstwa, cierpienia i brzydoty, Jan Protasowicz zauważa, że paradoksalnie wszyscy chcą starości dożyć (K, B3v). Podobną myśl lapidarnie wyraził Jan Kochanowski we fraszce *Na starość*:

Biedna starości, wszyscy cię żądamy,
A kiedy przydziesz, to zaś narzekamy³⁵.

Doświadczenie pełni istnienia domaga się przeżycia wszystkich etapów ontogenezy i nawet ten ostatni – najokrutniejszy, ma swoją wartość, ponieważ stanowi dopełnienie miary życia. Rok astronomiczny zamyka się w czterech porach i nie może żadnej z nich zabraknąć, podobnie bez starości ziemskie istnienie człowieka byłoby niepełne.

Kořakowski i Protasowicz ukazują negatywne strony wieku starczego, powielając popularne w europejskiej literaturze i sztuce motywy oraz toposy (starzec – niedołęga, maruda, gaduła, starzec dziedzinniały, schorowany, narzekający, zakochany, samotny, głupi, śmieszny, naiwny). Obaj pisarze nie ograniczają się jednak do ukazania mankamentów starości, ale prezentują też jej pozytywne aspekty. Stanisław Kořakowski omawia je dość powściągliwie i zdawkowo, natomiast Jan Protasowicz daje prawdziwą apologię starości. Próbuje udowodnić wyższość starości nad młodością na wielu płaszczyznach (m.in. etycznej, religijnej, społecznej, a nawet paradoksalnie – medycznej). Stosuje w tym celu argumentację zaczerpniętą z Biblii, tradycji starożytnej oraz wykorzystuje znany w literaturze pięknej kontrast między młodością a starością, zmieniając jego tradycyjne wartościowanie, sprowadzające się do pochwały wieku młodzięczego i krytyki starczego. Tu role się odwracają – młodość ukazana jest wraz z jej licznymi zagrożeniami i problemami (K, D2r–D2v). Każdy argument przeciw starości można dzięki temu zbić kontrargumentem – przykładowo choroby dotyczą w równym stopniu starych i młodych, a ci ostatni cierpią o wiele bardziej niż ludzie w podeszłym wieku (K, D1v). Śmierć nie patrzy na metrykę – tę powszechnie znaną myśl poeta rozwija, ukazując na zasadzie kontrastu spokojne odchodzenie ze świata ludzi starych, którzy „jak dojrziałe jabłka opadają” (K, D2v), oraz młodych, którzy naiwnie myślą, że pożyją jesz-

³⁵ J. Kochanowski, *Dzieła polskie*, oprac. Julian Krzyżanowski, Warszawa 1980, s. 154.

cze wiele lat i dlatego nie dbają o zdrowie, a w konsekwencji umierają przedwcześnie.

Nie tylko młodość jest czasem siły i sprawności fizycznej oraz umysłowej – autor wymienia znanych ludzi, którzy doczekali zaszczytnej starości, aktywnej i twórczej (np. Sokrates, Platon – *K*, C3v). Na taki los trzeba jednak zapracować już w młodym wieku, który powinien być czasem zjednywania przyjaciół oraz życia w zgodzie z sumieniem. Ludzie prawi, cnotliwi i dobrzy na starość zostaną otoczeni licznym gronem bliskich i nie będą doświadczali samotności, opuszczenia czy odtrącenia na marginesie społeczeństwa (*K*, C2v).

Porównania wieku podeszłego do młodego ukazują starość jako etap, na którym zaznaje się szczęścia, spokoju, długo wyczekiwanego upragnionego odpoczynku. Starzec, w przeciwieństwie do młodzieńca, nie musi bowiem zabiegać o urzędy, godności, „swej wysługi pewien” (*K*, D2r). Nie lęka się przedwczesnej śmierci i ma tę niekwestionowaną przewagę nad młodym, że zdążył zasmakować pełni ziemskiego istnienia – przeżył wszystkie jego etapy: „ów się do woli nażył” (*K*, D2r). Zdaniem Protasowicza długie życie stanowi widomy znak Bożego błogosławieństwa, dlatego starości dożywają jedynie prawi, a źli umierają przedwcześnie.

Błogosławieństwo Boże się stąd znaczy,
 Kiedy komu długiego wieku życzyć raczy.
 [*K*, B4v]

Bóg nagradza ludzi wstrzemięźliwych, szanujących rodziców, spełniających dobre uczynki, żyjących w zgodzie z przykazaniami (*K*, C1r), a nagłą śmiercią karze przewrotnych, którzy „przed czasem schodzą z tego świata” (*K*, C1r). Egzemplifikacją tej tezy są przywołane przez autora przykłady postaci biblijnych. Później starości doczekali m.in. Noe, Abraham, Izaak, Józef, Aaron, Mojżesz, Jozue, Samuel, Dawid i Hiob, ponieważ Bóg dla ich prawości przedłużył lata ich istnienia. Okrutna i przedwczesna śmierć spotkała natomiast np. Saula, Absaloma i Achaba (*K*, C1r).

Przekonanie poety o przedwczesnej śmierci ludzi złych oraz długim życiu prawych jest uproszczeniem, a zarazem wypaczeniem biblijnej myśli³⁶. Zane-gował je przecież już Hiob, który podważył naukę mędrców Izraela głoszącą zasadę retribucji doczesnej³⁷. Obserwacja świata pokazuje, że złym dzieje się dobrze i żyją długo: „Czemuż to żyją grzesznicy? Wiekowi są i potężni. Trwałe

³⁶ Na temat starości w Biblii por. Leland Ryken, James C. Whitton, Tremper Longman III, *Słownik symboliki biblijnej. Obrazy, symbole, motywy, metafory, figury stylistyczne i gatunki literackie w Piśmie Świętym*, przeł. Z. Kościuk, red. W. Chrostowski, Warszawa 2003, s. 941–943.

³⁷ Zasada retribucji (czyli odpłaty) doczesnej głosiła, że Bóg dobrych wynagradza, a złych karze w życiu doczesnym. Widomym znakiem nagrody miały być: długie życie, bogactwo, zdrowie, płodność; znakiem kary – choroby, nędza, bezpłodność, przedwczesna śmierć. Na temat zasady odpłaty w *Księdze Hioba* por. M. Krzysztofik, *Od Biblii do literatury. Siedemnastowieczne dzieła*

jest u nich potomstwo i dano oglądać im wnuki” (Hi 21,7–8). Równie ostro zasadę odpłaty krytykował Kohelet, który odważnie obnażył niekonsekwencje oraz naiwność uproszczonej wizji Boga i świata:

Jest marność, która się dzieje na ziemi: są sprawiedliwi, którym się zdarza to, na co zasługują grzesznicy, a są grzesznicy, którym się zdarza to, na co zasługują sprawiedliwi. [...] Ten sam spotyka los sprawiedliwego, jak i złoczyńcę [Koh 8,14; 9,2a].

Zarówno w *Wiekach ludzkim*, jak i *Konterfecie* powraca zakorzeniony w tradycji literackiej od czasów starożytnych topos starca-mędrca, zaprzeczający wszystkiemu temu, co pisarze powiedzieli na temat głupoty i dzieciennienia ostatniego etapu doczesnego istnienia. Dzięki licznym doświadczeniom długiego życia człowiek zdobywa mądrość, której nie da się wypracować w wieku młodzięcym. Przychodzi ona z czasem, dlatego o starości Kołakowski pisze:

Jej rady naśladować, jej we wszem ugadzać,
 Nad starych ludzi rozum z swym się nie wysadzać.
 [WL, C1v]

Starcy „długo żyjąc wiele doświadczyli” (WL, C1v), dlatego powinni pełnić w społeczeństwie rolę doradców, którzy dzięki roztropności właściwie pokierują losem kolejnych pokoleń (WL, C2r). Podobną myśl wypowiada Protasowicz, który na potwierdzenie własnych słów przywołuje autorytet Pisma Świętego. Niekwestionowana wartość starości wiąże się nie z siłą fizyczną, ale z doświadczeniem, pamięcią i roztropnością:

Tak też starzy siłami acz nie dokazują,
 Lecz radą i rozumem nad inszych przodkują.
 [K, C4r]

Jan Protasowicz opisuje obraz starca – doradcy młodych pokoleń, przywódcy grupy, reprezentanta społeczeństwa, nauczyciela i przewodnika, który „pełen godności” służy radą przyjacielom i bliskim; rozkazuje, a młodzi chętnie go słuchają (K, C4v). Popularność tego obrazu potwierdza przysłowie: „Stary niech radzi, a młody niech słucha”³⁸. Pisarz zaprzecza tutaj temu wszystkiemu, co złego powiedział wcześniej o niechęci otoczenia wobec starca. Okazuje się, że podeszły wiek, „gniazdo rady i prawej mądrości” (K, C3r) ma wyjątkowe znaczenie polityczne – na udowodnienie tej tezy autor przywołuje przykłady z historii starożytnego Rzymu, który trwał tak długo, dopóki rządy dzierżyli starzy, a upadł z powodu nieroztropności młodych.

literackie z ksiąg Starego Testamentu, Kraków 2003, s. 226–236; *Pismo Święte Starego Testamentu*, red. S. Łach, *Księga Hioba*, oprac. Cz. Jakubiec, Poznań–Warszawa 1974, s. 247–251.

³⁸ *Nowa księga przysłów...*, dz. cyt., s. 315, hasło ‘stary’ nr 102.

Apologia starości zarówno w *Wieku ludzkim*, jak i *Konterfecie* dokonuje się też w perspektywie sakralnej. Stanisław Kołakowski podkreśla, że Bóg nakazuje szacunek wobec starców, co jest do tego stopnia oczywiste, że czcili ich nawet poganie (WL, C2r). Jan Protasowicz pisze o szczególnej opiece Boskiej rozta-
czanej nad ludźmi w podeszłym wieku: „Starość od Boga tak wielce uczczona” (K, B4v). Błogosławieństwo starca posiada szczególną, dobroczynną moc, a jego przekleństwo jest wyjątkowo brzemienne w negatywne skutki:

Do tego, komu stary człowiek błogosławi,
Wnetże błogosławieństwo nad onym się stawi,
A komu zaś złorzeczy, złorzeczeństwo miewa.
[K, C1v]

Dla ilustracji tej tezy Protasowicz przywołuje cały szereg wydarzeń i postaci biblijnych, np. Izaaka, który pobłogosławił młodszego syna, a nie starszego (Rdz 27,1–45); Helego, który pobłogosławił nieplodną Annę i wkrótce urodziła Samuela (por. 1 Sm 1, 1–20); Noego, który pobłogosławił Sema i Jafeta, a nie obdarzył błogosławieństwem trzeciego syna – Chama (por. Rdz 9, 18–27); Elizeusza, który przeklął wyśmiewających się z niego chłopców, wskutek czego zostali rozszarpani przez niedźwiedzie (por. 2 Krl 2, 23–24).

Topos starca – szanowanego obywatela społeczeństwa i starca – biblijnego patriarchy błogosławiącego bądź przeklinającego młodych, łączy się w *Konterfecie* Jana Protasowicza z toposem starca cnotliwego, który stanowi wzór do naśladowania dla innych. To człowiek mądry, poważny, stateczny, skromny, to zarazem ideał obywatela:

Bo w niej [w starości – M.K.] rozum, poważność, stateczność gotową
Najdziesz, mierność z skromnością i radę dość zdrową,
A *in summa* najdziesz w niej w kupie wszytki cnoty,
Doświadczenie i insze osobne przymioty.

[K, D2v]

Podeszły wiek jest zdaniem Protasowicza tym etapem życia, w którym wygasają już żądze, nie targają człowiekiem silne namiętności, wyzbyty jest niezdrowej chęci zysku, daleki od jakiegokolwiek chciwości czy zawziętej rywalizacji, nie znajduje upodobania w rozkoszach stołu ani w pokusach Wenery, dzięki czemu w pełni zażywa prawdziwej wolności i może dawać przykład cnoty innym:

Bo iż w starym poważność i mądrość dojrzała
Jest, a cnota w nim gniazdo swe prawie usłała,
Ani mu żadne zbytki już mogą panować.

[K, B4v]

Przeto próżna opilstwa starość i obżarstwa,
 A co większa, Wenus jest u niej za kuglarstwa.
 [K, D1r]

Wyciszenie żądz cielesnych okazuje się bogactwem starości, bo jak uzasadnia autor, wszelkie zło, głupota i nieprawość wynikają z nieumiarkowanej chęci zażywania rozkoszy, stanowiącej główne źródło zła na świecie (K, D1r).

Obraz starca cnotliwego posiada pewne rysy i niedociągnięcia, ponieważ w argumentacji Protasowicza cnota rodzi się z konieczności, można rzec, że z odgórnie narzuconych przez los ograniczeń i braku innych możliwości. Paradoksalnie niemożność użycia związana z niedołęstwem podeszłego wieku ma rodzić wolność od chęci używania. Pisarz upraszcza wizję starości także i tym razem – przecież cała galeria literackich starców ukazuje ten okres życia jako nie tylko pełen żądz, ale również żądz bardzo silnych, namiętności niczym nie hamowanych, ale celowo, z rozmysłem podsycanych, np. przez starca zakochanego, starca chciwego czy starca rywalizującego o zaszczyty i urzędy.

Zarówno *Wiek ludzki*, jak i *Konterfet* mówią o obowiązkach człowieka na ostatnim etapie życia, powielając zakorzenione w kulturze chrześcijańskiej przekonanie o starości jako czasie szykowania się do rychłego przejścia na drugą stronę istnienia. Starzec powinien żyć powściągliwie (WL, C2r), pobożnie, pamiętać o śmierci i o Sądzie Ostatecznym:

Myślić też, co siwiźnie, starości przystoi,
 Która się pobożnemi obyczajami stroi,
 Na śmierć pomnieć, która się przymyka do niego,
 A na grób się oglądać, który czeka jego,
 Gotować się napilniej do sądu straszego.
 [WL, C2r]

Stanisław Kołakowski przestrzega czytelnika przed wiecznym potępieniem, natomiast Jan Protasowicz, podobnie jak Mikołaj Rej³⁹, pociesza go wizją śmierci jako upragnionego odpoczynku, stanowiącego kres wszelkich ucisków, trosk, cierpień i niedoli. Surowych praw natury nie można przekroczyć, dlatego jedyną rozsądną postawą jest pogodzenie się z nimi. Powszechnie prawo przemijania i śmierci jest udziałem całego stworzenia – Jan Protasowicz nawiązuje do popularnego toposu mówiącego o starzeniu się świata (*mundus senescit* – por. K, C2r) oraz o przemijaniu wytworów ludzkiej działalności (*ubi sunt...* – por. K, C2v). Chrześcijanin nie powinien bać się śmierci, ponieważ jest ona przyjacielem przerywającym pasmo doczesnych frasunków i nędzy, a zarazem momentem, w którym rozpocznie się przebywanie z Bogiem, czas nagrody, „zapłaty wiecznej” za dobre uczynki (K, D3r).

³⁹ Por. M. Rej, *dz. cyt.*, s. 27.

Wiek ludzki i *Konterfet* ukazują ambiwalentną wizję starości. Starzec – mędrzec, doradca, przywódca polityczny, wzór cnót, święty mąż błogosławiący młode pokolenia, szanowany obywatel odpoczywający po trudach życia, czy wreszcie pobożny człowiek szykujący się na śmierć i Sąd Ostateczny, to tylko jedna strona rzeczywistości postrzeganej w czarno-białych barwach. Druga strona, wraz z całą galerią starców – szpetnych, zdziecinniałych głupców, lubieżników, ludzi schorowanych, niedołącznych, nieprzydatnych i z tego powodu odtrąconych na margines społeczeństwa, skazanych na kpiny oraz samotność, staje się realistycznym dopełnieniem pierwszej. Nie można więc mówić o jednolitej wizji literackiej podeszłego wieku, ale raczej o jego aspektach negatywnych oraz pozytywnych.

W opisie starości Jan Protasowicz i Stanisław Kořakowski nie sę nowatorami, ale powielają toposy i motywy znane, dobrze zakorzenione w kulturze już od czasów starożytnych. Istnieje bowiem taka płaszczyzna medytacji nad wiekiem podeszłym, która wynika z powszechnego ludzkiego doświadczenia. Jest niezależna od kultury, historii czy poziomu nauki, natomiast ściśle związana z nieprzekraczalnymi prawami natury – prawem przemijania i śmierci. Starość w aspekcie fizycznym musi być brzydka, ułonna, słaba, niedołączna. Wszelkie próby negacji tej prawdy, ukazujące starość silną i sprawną, mają piętno pozoru, naiwności i cięży na nich świadomość tymczasowości, bo przecież ostatecznym końcem jest zawsze śmierć. W aspekcie mentalnym starość może być mądrością, ale równie dobrze głupotą; w aspekcie etycznym może być cnotą, ale też lubieżnym występkiem.

W *Historii starości* Georges Minois pisze: „Kaźde społeczeństwo tworzy pewien idealny model człowieka i od tego wzoru zależy obraz starości, jej niska lub wysoka wartość”⁴⁰. Lektura *Wiekul ludzkiego* oraz *Konterfetu* potwierdza tę myśl. Czas antropologiczny okazuje się kategorią złożoną, stanowiącą wypadkową relacji między naturą a kulturą. Wszystko to, co właściwe naturze na płaszczyźnie biologicznych rytmów i procesów ontogenezy (starzenie się, brzydota, utrata sił fizycznych i umysłowych, niedołączstwo), w opisie literackim na przestrzeni wieków nie zmienia się, ponieważ stanowi cechę stałą. Natomiast kultura nadaje stosowną wartość określonym etapom ludzkiego istnienia.

Kultura renesansu była starości najczęściej nieprzychylna, pomimo że były to czasy, w których ze względu na olbrzymią śmiertelność dzieci i niski poziom medycyny mało kto mógł doczekać sędziwej starości:

Dla humanistów starość jest nieproszonym gościem, którego brzydota, niedołączstwo i gadulstwo odbierają istnieniu wszelki urok, a na kaźde życie sprowadzają żałosny koniec. [...] Dla człowieka renesansu, zarówno dla humanisty, jak dla dworzanina starość oznaczała ostateczną porażkę wszelkich usiowań stworzenia nadczeświaka⁴¹.

⁴⁰ G. Minois, *dz. cyt.*, s. 18.

⁴¹ *Tamże*, s. 305.

Wiek starczy był negatywnie postrzegany przez największe autorytety epoki ceniącej młodość, urodę i pełnię życia. Baltazar Castiglione (a za nim Łukasz Górnicki w *Dworzaninie*) dał obraz starca wiecznie narzekającego, niezadowolonego, tęskniącego za przeszłością i krytykującego współczesnych⁴². W *Pochwale głupoty* Erazm z Rotterdamu zarzucał starcowi liczne przywary (m.in. głupotę, zdziecinnienie, chęć podobania się młodym⁴³).

Jedynie Mikołaj Rej potrafił starość zaakceptować wraz z jej oczywistymi, zręcznie przemilczanymi mankamentami, ale wizja podeszłego wieku ukazana w *Żywocie człowieka poczciwego* stanowiła model osiągalny jedynie dla nielicznych, a przez to była bardziej wytworem fikcji literackiej niż odbiciem realnej egzystencji. Jan Kochanowski we fraszce *Na dom w Czarnolesie* powściągliwie prosił o starość nieprzykrą lub powtarzał za psalmistą modlitwę błagalną:

Nie porzucajże mię więc w moim zesłym wieku
Ani opuszczaj, gdy sił nie stanie człowieku
[...].
Raczej mię w łasce i w swej zachować obronie
Aż do późnego wieku i do białej skronie⁴⁴.

Sens ostatniego etapu życia w *Wiekach ludzkim* i *Konterfecie* wyznaczany jest również przez kulturę chrześcijańską – pomimo bowiem całej złożoności i ambiwalencji obrazu starca, dla Jana Protasowicza i Stanisława Kołakowskiego cel starości jest oczywisty – jest nim troska o zbawienie wieczne. W kontekście etyczno-religijnym nie tylko oswojenie czytelnika z okrucieństwem starości, ale też pocieszenie dokonuje się dzięki wizji życia wiecznego. W perspektywie myśli chrześcijańskiej nie ma miejsca na rozpacz lub pustkę egzystencjalną; również chrześcijańska interpretacja toposu czterech pór roku zakłada odrodzenie się życia – po zimie nastąpi wieczna wiosna.

⁴² Por. Ł. Górnicki, *Dworzanin polski*, wstęp i oprac. Roman Pollak, Warszawa 1950, s. 67–73.

⁴³ Por. Erazm z Rotterdamu, *Pochwała głupoty*, przeł. E. Jędrkiewicz, wstęp H. Barycz, BN II, nr 81, Wrocław 1953, s. 61–62.

⁴⁴ J. Kochanowski, *dz. cyt.*, s. 399, fragment Ps 71.

Małgorzata Krzysztofik

MAN'S LIFE AS A CULTURAL PARADIGM: OLD AGE. STANISŁAW KOŁAKOWSKI'S
MAN'S LIFE (1584) AND JAN PROTASOWICZ'S *A MIRROR OF THE OLD MAN* (1597)

Summary

This article is concerned with the notion of the ages of man's life seen from the anthropological perspective as a cultural paradigm. It is obvious in all cultures that anybody who has lived a long life has to pass through the stages of childhood, youth, adulthood down to old age. Although these four ages are universally acknowledged, the length of each phase, its relative quality and value are subject to cultural variation. To reconstruct the *topoi* used to highlight both the more attractive and the negative aspects of old age the article examines the contents of two books from the late 16th century, Stanisław Kołakowski's *Man's Life* (1584) and Jan Protasowicz's *A Mirror of the Old Man* (1597). Chief among the benefits peculiar to senectitude is the respect given to the old man's wisdom, his counsel and advice, the quality of his political leadership; accordingly the senex can function as a paragon of virtues, a holy man who blesses the young generation, a hale old man enjoying his well-earned retirement, and a pious old man preparing for death. This complimentary picture of the rewards of old age is however offset by its accumulating ills and miseries, clumsiness and decrepitude, habitual whinging and complaining, childishness, ill-health, loneliness, naivete, proneness to romantic infatuation and ridicule. All those features that are conditioned by the nature of biological rhythms and processes have a permanence about them that makes them constants of the literary descriptions of old age. The culture of the Renaissance was on the whole unfavourably disposed towards senectitude, which is borne out by the two texts analyzed in this article.